



Świeżo upieczeni zacy

Nieledwie dziesięcioipółletni Tymon z Ruża w powiecie golubsko-dobrzyńskim i o nieomalże rok od niego starsza Kaja z Dólska w powiecie świeckim dopiero co stali się studentami niskobudżetowego Uniwersytetu Dziecięcego przy UMK. Nie ma tu quasi-ocen, są za to nietuzinkowe wykłady, nienaśladowcze zajęcia i nie byle jakie warsztaty, rozbudzające dziecięce pasje, przymnażające wiedzy i przysparzające okazji do potęgowania zainteresowania nauką. Wszystko jest tam super hiper, po prostu cool!

Tymon niezadługo zamierza pójść w ślady Mariana Rejewskiego, genialnego matematyka i kryptologa, notabene nad wyraz skromnego człowieka, któremu nieobce było niedocenienie. Naukowym guru Kai jest Wilhelmina Iwanowska, badaczka fotometrii i spektroskopii gwiazdowej oraz budowy naszej Galaktyki. Także Bartłomiej z Bydgoszczy, bakałarz, bernardyn i leksykograf, ma wśród młodych Kujawian i Pomorzan pożądaną sukcesów adherentów.

Historia uniwersytetów dziecięcych jest nie najdłuższa, nie mniej jednak ich sukces napawa niepohamowanym optymizmem. Rzetelne wykształcenie to nie są mrzonki huncwotów, macherstwa hochsztaplerów, hucpa, szachrajstwo, humbug bądź fantasmagoria. To arcyważne narzędzie, jakim nie tylko można by, ale należałoby obdarzyć dzieci.